Ner 95. ROK 1839. CZWARTEK 25 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro Kleta i Marcel.

Imiona Sławiańskie. Jutro Spitomir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5"', 264	+ 1°, 3	2", 23	Wschodni średni	Pochmurno	
24	2	4, 217	+ 6, 7	7, 66	Pł Wschodni średni	Chmury	
	10	3, 531	+ 3, 5	4, 85	Pn Wschodni słaby	„	

Wiadomości zagraniczne.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— Paryż 16 Kwietnia. —

Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych, przyszło do gorszącéj kłótni pomiędzy stronnictwami, z powodu rozpoznawania wyboru deputowanego P. Dabez; który gdy większością głosów przyjęty został; rozdąsana tym oppozycya, tak wściekłą wrzawą napełniła salę, że nakoniec, prezydujący prawem starszeństwa wiekiem, przymuszony był chwycić się ostatniego *remedium*, to jest nakryć głowę. Niebyło jeszcze przykładu, aby ten *akt* do bardzo rzadkich należący, niedziałał odrazu elektrycznie na całe zgromadzenie i odrazu nieprzywrócił porządku. Nie tak się stało tym razem; owszem szanowna wrzawa zdawała się nawet być jeszcze gorszą, tak dalece, że obrażony tą niesfornością prawodawców, prezes izby porzucił swoje krzesło. Wielu z przyjaciół, starali się nakłonić go do powrotu, lecz on wymówił się im w te słowa: »Skoro tu władza moja nie jest uznawaną, niemam poco zasiadać na tém krześle.» Natenczas równie wszyscy deputowani opuścili swe ławy, i w półkolu zgromadzoném na przeciw ławek ministrów, przyszło do żywych sporów między deputowanymi, tak dalece, że dopiero wykrzyczawszy się przez całą godzinę, wrócili do rozsądku i reszta sessyi odbyła się tak cicho, jak gdyby nic podobnego niezaszło.

Wczorajszy Dziennik *Messager*, utrzymywał w obszernéj filippice na korzyść Pana Odilon Barrot, że ten deputowany, niezawodnie będzie jutro (to jest dziś 16 kwietnia) obrany prezydującym Izby. »Że zaś jak wiadomo, (z przedwczorajszéj depeszy telegraficznéj.) Pan Passy większością 223 kresek utrzymał się na prezydencyi; przeto ani wątpić, że teraz *Messager* tak wysoko dawniéj przez siebie cenionego Pana Passy, nazwie za to zdrajcą, a 223 deputowanych którzy go przenieśli nad P. Barrot, nieprzyjaciołmi kraju, i służalcami króla Filipa.

Wczorajszy Dziennik Rozpraw, przyjął także wiadomość z Bajonny pod dniem 10, że Kabrera (hrabia Morelli) opanował Saragossę, podczas gdy van Halen poszedł szturmować Seguerę; — dziś atoli, otrzymano tu wiadomość z Saragossy przez Bajonnę pod dniem 9, która zbija powyższą wieść.—

Dziś znakomitsi członkowie ciała dyplomatycznego, zebrać się mają u angielskiego posła.

Na dzisiejszéj giełdzie, bardzo mały był ruch, bo wszystko oczekiwało z natężeniem wyboru Prezesa Izby deputowanych, który wi-

dać że do odejścia w tym dniu (16 kw.) poczty, niebył jeszcze ogłoszony w Paryżu.

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Warszawa* 21 *Kwietnia.* —

Na obiedzie danym przez komenderującego Zakaukazkiem Muzułmańskim pułkiem w Sochaczewie, z powodu Mahometańskiego nowego roku, w tych dniach Mulla (kapelan) pułkowy miał następującą mowę: »Niech będzie wielbiony wszechmocny Allach. Z wielkiej swej miłości ku ludziom posyła on na ziemię w każdym wieku Padiszacha sprawiedliwego, który mądrem rządem, prowadzi swoich poddanych po drodze szczęścia i pomyślności. Każdy sprawiedliwy sułtan jest cieniem boskim, wyrzekł Mahomet prorok prawowiernych. Dniem i nocą będziemy zasyłać dzięki niebu które przeznaczyło urodzić się nam pod rządem i szczęśliwym berłem wielkiego, Sprawiedliwego i najmiłościwszego króla naszego Cesarza Mikołaja Pawłowicza. Niech przedłuży wielki Allach życie i szczęśliwe panowanie jego na świetnym jak słońce rossyjskiem tronie! Niech chwałę jego podwyższy i niech zniszczy wrogów jego, tak jak niszczą śnieg jasne światła niebieskiego promienie. Przykazanie boskie nakazuje nam być posłusznemi dobroczynnemu Padiszachowi, służyć mu z nieograniczoną wiernością i gorliwością, i przelewać za niego krew z radością i uniesieniem. O prawowierni! wznieście modły do Allacha, ażeby ten wszechmocny, udzielił swe błogosławieństwo i opiekę następcy północnéj gwiazdy, Alexandrowi Mikołajewiczowi i całej Najjaśniejszéj familii cesarskiej na wieki wieków Amen.«

— *Paryż* 11 *Kwietnia* —

Moniteur zawiera dziś następujące doniesienie telegraficzne: «Zawarty został w Vera-Cruz w dniu 9 marca, traktat pokoju między admirałem Baudin i pełnomocnikami mexykańskiemi, Gorostiza i Victoria.» Dzienniki tutejsze nie wyrażają się jeszcze w tym względzie, ale nie bardzo zapewnie przyjaźnie mówiłyby o nim, gdyby potwierdziła się treść traktatu jaką podają dzienniki angielskie. Utrzymywano dzisiaj że traktat ten dziś już został przysłany do Tuilleries i że *Moniteur* dla tego tylko o zawarciu jego umieścił w formie wiadomości telegraficznéj, żeby warónki jego nie zbyt prędko zostały rozgłoszone.

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych roztrząsano dalej wybory. P. Vigier deputowany z Vannes został potwierdzony, ale pan Houdetot deputowany z Bajeux nie utrzymał się, chociaż głosowała za nim prawa strona i prawy środek. To głosowanie przy którym doktrynerowie prawie wszyscy byli za głosem prawéj strony, dowodzi jak mówi *Constitutionnel*, że doktrynerowie nie stanowią rozstrzygnienia między siłami dwóch głównych stronnictw w izbie.

Doniesienia z Oranu, pod dniem 24 marca mówią, że niektóre pokolenia miały między sobą czynne zajścia, ale Abd-el-Kader przywrócił między niemi spokojność. Arabowie którzy przybyli z głębi do Oranu, zapewniają, że Emir zgromadza znakomite siły w Tekedempt. Mówią że to jest zawiązek armii którą chce na nowo przeciw Ain Maideh poprowadzić.

Margrabia Marini i wice-hrabia Rokroa, mianujący się adjutantami xięcia Ludwika Bonapartego, ogłosili w dzienniku hiszpańskim, że przybyli dla walczenia w sprawie Izabelistów; ale im oświadczono piśmiennie, że ich obecność nie jest więcéj potrzebną, gdyż obie strony w Hiszpanii załatwią swe niesnaski drogą pokoju; margrabia Marini wzywa przeto Izabelistów, aby wyśledzili w swoich szeregach tych dowódzców, którzy podstępnie działają dla ich sprawy. Kuryer ang. z téj okoliczności zwraca na to uwagę, że xiąże Ludwik wcale nie wysłał ajentów do Hiszpanii, i że wcale nie zna osób nazwiskiem Marini i Rokroa.

— *Londyn* 10 *Kwietnia.* —

Przeznaczona do umorzenia długu krajowego kommissya, ogłosiła że w dniu 5 stycznia 1839 wydatki królestwa przewyższały dochód o 345,227 f. str. że przeto nie można było nic odłożyć na umorzenie długu.

Od kilku dni skarżą się tu i owdzie w Londynie na niedostatek pieniędzy; ale *Courier* uważa te skargi za bezzasadne, chociaż w Liwerpool i Manchester z powodu wielkich spekulacyi na bawełnę, zboże i akcye, wielka jest potrzeba pieniędzy co w obecnéj chwili wpływało szkodliwie na tamtejsze targi.

Czy radykaliści będą wspierać gabinet w dniu 15 kwietnia przy żądanym od izby niższej bilu zatwierdzenia w przedmiocie sposobu zarządzania Irlandyi przez margrabiego

Normanby pod wpływem ministrów? — Czy istotnym jest zamiarem i życzeniem torysów objąć w téj chwili stér rządu i czy w tym celu spowodowali wiadome postanowienie izby wyższéj? — Albo, czy w planie ich założonem było danie téj sprawie takiego obrotu i czy tylko przez tę okoliczność, że lord Melbourne wziął to postanowienie za naganę gabinetu, zmuszeni zostali, do wzięcia ściśle tego wypadku i postąpienia do stanowczego rozstrzygnięcia między dwoma stronnictwami? — Nakoniec, czy wiele im w takim położeniu rzeczy na tém zależy, aby przynajmniéj na ten jeden raz zjednać sobie pomoc radykalistów, nie łącząc się jednak z niemi na przyszłość? albo czy woleliby nim użyją takiéj pomocy do zwalenia ministrów, dać tym ostatnim jeszcze jakąś chwilę spoczynku z obawy aby stronnictwo radykalne nie nabrało zbyt groźnéj siły? — To są pytania które obecnie zajmują powszechną uwagę i wszystkie dzienniki. Odpowiedź na to poda dopiero stanowczy dzień. Z uwag i domysłów dzienników, tym razem mniéj można stanowczego wyciągnąć, bo rzadko kiedy objawiło się takie zamięszanie w zdaniach stronnictw, taka niejedność i sprzeczność między organami jednego nawet stronnictwa, jak w téj chwili; i jak przesilenie ministeryalne zeszło się razem z francuzkiem tak też i dzieniki obu krajów jednakowo występują. Co się tycze pierwszego z wymienionych powyżéj zapytań, zdaje się, że radykaliści sami nie zgadzają się jednogłośnie, czy mają pomoc swoję ofiarować ministrom i bronić ich przeciw torysom, lub nie. Przytém należy uczynić rozróżnienie między radykalistami i chartystami, ponieważ ci ostatni tworzą tylko małą frakcyę, podług wszelkiego podobieństwa bliską upadku.

— *Konstantynopol* 20 *Marca.* —

Riala Bey przybył tu z Egiptu w dniu 12 b. m. względem skutku jego poselstwa nic dotąd nie wiemy.

Nie słychać także nic względem czasu w którym traktat handlowy ma być wprowadzony w użycie. Najbardziéj prawdopodobnem zdaje się, że czekać będą na rewizyę taryfy celnéj angielskiéj, aby traktat ten jednocześnie mógł się stać prawomocnym dla Anglii i Francyi, które same dotychczas podpisały go.

Kto przez kilka lat nie widział Konstantynopolu, musi się dziwić nie jednéj zmianie którą postrzeże w kształcie, zwyczajach, ubiorze, i całem obejściu mieszkańców téj ludnéj stolicy, i po krótkim tutaj pobycie przekona się, że wyższy duch, dążności i postępu na drodze cywilizacyi, musi rządzić administracyą tego kraju. Jawnie w ogóle objawia się chęć sułtana wzniesienia swego ludu przez stósowne urządzenia, zniesienie szkodliwych nadużyć i zbliżenie do europejskiéj oświaty, do wysokości do któréj nie zbywa mu ani na umysłowych ani moralnych usposobieniach i których przodkowie jego nie umieli dostatecznie oceniać. Już przed kilku laty ujrzał się sułtan skłonionym do posyłania młodych oficerów za granicę aby się tam uczyli języków europejskich i nabrali wiadomości któreby ich kiedyś skłonnemi uczyniły, do wspól-działania przy reformie i cywilizacyi ich współziomków. Przyjazne stosunki z sąsiedniemi państwami ułatwiły ten środek i od kilku lat wielu młodych oficerów bawi w Wiedniu gdzie rząd austryacki nastręcza im wszelką pomoc i gdzie pod dozorem tureckiego posła, cwiczą się w wszelkich wiadomościach wojskowym potrzebnych. Ponieważ ten środek dotychczas zupełnie zadowalające przyniósł rezultaty, przeto sułtan wysłał znowu kilkunastu młodych ludzi którzy częścią w Wiedniu częścią w Berlinie mają się wychowywać. Może zatém nie daleki jest czas w którym nawet na wschodzie cywilizacya Europejska pewnym krokiem postępować będzie, a nawet śmiało twierdzić można że sułtan Machmud przy swojéj niezmordowanéj gorliwości byłby już obfitsze zbierał plony, gdyby polityczne wypadki nie były mu kilkakrotnie przeszkadzały na téj drodze.

Rozmaitości.

Adolf Nourrit.

Jeszcze jednego artystę utraciła Francya, czyli sprawiedliwiéj mówiąc, Europa, bo dla sztuk pięknych nie jeden kraj jest ojczyzną ale ziemia cała. Adolf Nourrit nie żyje.

Wszystkie pisma doniosły i powtarzały z jakim zapałem Neapol przyjął go w Normie. Tylko wystąpienia Maryi Malibran równały się temu bezprzykładnemu uniesieniu, jakie Neapolitańczykowie okasywali dla tego wielkiego artysty.

Jednak w pośród tylu wszystkich powodzeń które każdego innego napawały rozkoszą. Nourrit uczuwał smutek, i symptomata nerwowéj jego choroby, czasami gwałtownie się objawiały, a trudy i wzruszenia sceniczne

przyczyniały się bardzo do ich rozkrzewienia. Napróżno, wchodząc na scenę, widział wszystkie dłonie witające go oklaskami, wszystkich spojrzenia zwracające się na niego z wzruszeniem; łzy napełniały jego oczy, i tęsknota boleśnie pierś jego uciskała. Patrząc na zapał z jakim go przyjmowali Włosi, myślał o niewdzięczności Francuzów. W pośród tych uczuć i cierpień, nadszedł dzień 8 marca.

Miał grać w wieczór, a rano tak mocno cierpiał, że żona prosiła go aby nie szedł do teatru. Lecz przyrzekł, że będzie śpiewał, a ściśle dotrzymując swoich zobowiązań, udał cię na swoją powinuość. Spiewał lepiéj jak kiedykolwiek bądź, i jednogłośne oklaski były jego ostatnią nagrodą.

Nourrit wrócił do domu znużony, cierpiący. Od dwóch miesięcy utracił sen, i często mijały tygodnie całe, a on nie wiedział co to jest pół godziny spoczynku. Tę noc przepędził także w okropnéj bezsennności i wstał o czwartéj rano. Nie dziwiło to bynajmniéj jego małżonki, bo zwykle wstawał o téj godzinie, oddając się pracom muzycznym albo czytaniu książek nabożnych.

Nie zapalasz swiecy? zapytała go pani Nourrit. Zaraz zapalę, odpowiedział Adolf. I wyszedł z pokoju.

Kilka chwil upłynęło. Pani Nourrit niespokojna, przebiega kilka pokoi, w ostatnim znajduje otwarte okno. Okropne przeczucie ją przenika, spogląda przez nie i widzi męża leżącego na dziedzińcu.

Z pewnością sądzić można, że Nourrit otworzywszy okno, chcąc odetchnąć świeżem powietrzem, został nagle uderzony kongestyą mózgową, którą zbyt łatwo wyjaśnia zupełny brak snu i drażliwość jaka z tego powodu w jego muzgu powstać musiała. Bogobojny, cierpliwie znoszący nieodstępne nieprzyjemności swojego zawodu, przypuściwszy nawet, że go owładła myśl samobójstwa, chybaby w zupełnéj utracie zmysłów, spełnił ją tak blisko swojéj żony i swoich dzieci które kochał tak tkliwie i wychował w bojaźni Boga. Gdyby jeszcze jakakolwiek wątpliwość zostawała tedy list w dniu poprzednim napisany do Cherubiniego, byłby dostatecznym dowodem, że śmierć wielkiego artysty, była skutkiem może napadu gorączki, a nie samobójstwa. W tym liście uwiadamia dyrektora konserwatorium o bliskim swoim powrocie do Francyi. — Jego umowa z teatrem San Carlo za dwa dni się kończyła. Nie powierzaj pan, przydał mojéj posady nauczyciela w konwersatoryum, mam nadzieję że ją wkrótce zajmę. Pałam żądzą jak najrychlejszego zobaczenia Francyi.

Nourrit przed 15tą laty zawarł związki małżeńskie, właśnie w chwili kiedy wszedł do królewskiéj akademii muzyki. Urodził się w Montpellier, rodzice jego zajmowali się handlem, i on przeznaczał się do tego stanu. Kommissant kupiecki w Lugdunie, potem kassier domu handlowego w Paryżu, nakoniec *Commis marchand*, urzędnik pewnego towarzystwa asekuracyjnego, zmienił zawód wtenczas, kiedy ojca panj Malibran Garcia zachwycił uroczym dźwiękiem swojego głosu. Szybko postępował w nauce muzyki, a jego uwielbienie dla wszystkich wielkich ówczesnych talentów, a szczególniéj dla Talmy obudziło w nim gorliwe usiłowanie kształcenia się w sztuce dramatycznéj. Wkrótce zajął pierwsze miejsce, nie zaniedbując śpiewu, który zadziwiającym sposobem umiał jednoczyć, z mocą; ogładą i naturalnością swojéj gry. Każda rola, przez niego przedstawiana, była jego tryumfem. Masaniello, Robert diabeł, Don Juan, Raval, Arnold, Eleazar, Gustaw, Stradella, Hrabia Ory, Wilhelm z Napoju Miłosnego, a z dawnego repertoaru Polinik, Orfeusz, Rinaldo, nakoniec wszystkie role śpiewane przez niego, pozostały jako dowody głębokiéj rozwagi i prawdy, zastósowanéj do charakterów tak pod względem gry jako też i śpiewu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 24 do dnia 25 Kwietnia.

Zieliński Józef, z Polski; — Siemoński Gabriel, ob, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Skrzyński Tadeusz, hr. Bobrownicki Alexander, ob. do Galicyi; — Drohojewski Seweryn, hr. do Wiednia.
